

13 października minęło 45 lat od dnia, w którym pierwszy raz po wojnie w Krakowie, w Sali Domu Żołnierza zabrzmiały dźwięki opery Giuseppe Verdiego *Rigoletto* w wykonaniu studentów i absolwentów krakowskiej PWSM: księcia Mantui śpiewał obecny tu Janusz Zipser, w roli hrabiego Monterone debiutował Adam Szybowski, zaś Rigoletta kreował Antoni Wolak.

Jedynie partię Gildy powierzono utalentowanej młodej śpiewaczce z Katowic – Jadwidze Romańskiej, która to rola związała ją z Krakowem na całe życie. Dyrygował uczeń Artura Malawskiego, absolwent Krakowskiej PWSM – 27- letni Jerzy Katlewicz.

Krakowscy melomani, obserwatorzy wysiłków grupy muzyków, którzy już nieraz organizowali różne imprezy operowe czy operetkowe nie przewidywali, że oto narodziła się w Krakowie prawdziwa Opera; a wkrótce – 19 XII, a więc dokładnie 45 lat temu dołączyła do niej operetka - premierą *Hrabiny Maricy*, w której tytułową rolę śpiewała wielka diva operetkowa – Iwona Borowicka.

Mimo fatalnych warunków; braku siedziby, sal do ćwiczeń, sceny i więcej niż skromnych finansów udało się im a także ich następcom przetrwać. Przetrwać to mało – pracowali bowiem z wybitnymi twórcami, jak Tadeusz Kantor, Józef Szajna, Henryk Tomaszewski, Helmut Kajzar. Mieli szczęście ponieważ pracowali ze wspaniałymi dyrygentami–kreatorami, ci zaś przyciągali śpiewaków, którzy stawali się później ulubieńcami największych scen świata, jak np. Teresa Żylis-Gara, czy Wiesław Ochman, który po raz pierwszy w Krakowie śpiewał *Toskę*. Było to w 1964, a więc 35 lat temu – też mały jubileusz i dlatego cieszę się, że choć nie ma go dziś z nami, to zainauguruje on rok 2000 w Operze – Noworocznym Koncertem Galowym.

W Krakowskiej Operze i Operetce odbył się szereg premier, które odbiły się szeroki echem w całej Polsce. Aktualnie jako jedyna na świecie posiada ona w swym bieżącym repertuarze operę K. Pendereckiego *Czarna Maską*.

Chciałbym życzyć Jubilatce, aby do ciągu znanych osób występujących na jej deskach dołączyły następne, co najmniej równie świetne, by kolejne premiery były wielkimi wydarzeniami artystycznymi i wreszcie, aby najbliższe lata przyniosły rozwiązanie głównego problemu: siedziby Opery i Operetki w Krakowie.

Wszystkiego najlepszego !

*Jeżeli to propozycja wytopienia doświadczenia, to być może w niej dostrzec należy skłonność.*

Dyrektor Naczelny

Jerzy Noworol